- Posiadacze polisolokat mogą powalczyć nie tylko o zwrot kwoty, która pozostała na rachunku polisowym nienależnie pobrana tytułem opłaty likwidacyjnej bądź świadczenia wykupu, lecz także o zwrot pełnych wpłaconych składek, ustalając nieważność całej umowy. Wyrok oznacza, że warto spróbować - mówi w rozmowie z DGP Piotr Stosio, radca prawny.

Sąd Apelacyjny w Warszawie jednoznacznie uznał, że cała umowa ubezpieczenia z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym jest nieważna. I to z dwóch powodów. Po pierwsze uznał, biorąc pod uwagę charakter zawartej umowy i cechy produktu, że ubezpieczyciel nie ponosi żadnego ryzyka charakterystycznego dla umowy ubezpieczenia, co jest sprzeczne z charakterem umowy ubezpieczenia, a umowa nie zawiera w zasadzie niemal żadnego elementu ochronnego, skoro na ten cel trafiał ledwie 1 proc. wpłaconych składek. Z tym można polemizować, bowiem nie jest to umowa ubezpieczenia, a umowa o charakterze mieszanym zawierająca przede wszystkim elementy inwestycyjne. Po drugie, co słuszne, dlatego, że nie do końca wiadomo, co jest świadczeniem ubezpieczyciela, które określone zostało w sposób wyjątkowo nieprecyzyjny i niejasny dla konsumenta. To na pewno przełomowy wyrok.

Co wyrok oznacza dla tysięcy posiadaczy uefek, którzy często walczą w sądach?

Mogą powalczyć nie tylko o zwrot kwoty, która pozostała na rachunku polisowym nienależnie pobrana tytułem opłaty likwidacyjnej bądź świadczenia wykupu, lecz także o zwrot pełnych wpłaconych składek, ustalając nieważność całej umowy. Wyrok oznacza, że warto spróbować. Niemniej jednak każdy przypadek (każdy produkt) należy przeanalizować oddzielnie i rozważyć wystąpienie z odpowiednim roszczeniem. Co ważne, sądy obu instancji bardzo dokładnie przeanalizowały charakter całej umowy. Warto jednak zwrócić uwagę, że z uzasadnienia wyroku wynika, iż pozwany nie wszedł w polemikę z wyrokiem sądu pierwszej instancji, składając zarzuty dotyczące zupełnie innego stanu faktycznego, de facto zaskarżając inny wyrok, i nie odnosząc się zupełnie do podstaw prawnych zaskarżonego wyroku, niejako oddając sprawę walkowerem.



Kliknij: czytaj więcej 